Nr. 4. Kraków — Podgórze. Ro

Redakcya i Administracya Kraków, Zwierzyniecka l. 7.

Prenumerata półroczna z odsyłką wynosi: 74 hal., bez odsyłki 60 hal.

Prenumerata roczna z odsyłką wynosi: 1 kor. 48 hal., bez odsyłki 1 kor. 20 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

TARCZA SWOBODY

na kwiecień 1911.

Organ klas pracujących.

Miesięcznik wydany w celu zwalczania wyzysku i ucisku ludu pracującego, zwłaszcza stróżów kamienicznych i służby wszelkiego rodzaju, biorący takowych w obronę.

Ludu pracujący! Wzywamy Was, rozszerzajcie i żądajcie przy każdej sposobności pisma: „Tarczę Swobody" jako jedyny Organ lepszej przyszłości.

Wynik oszczerstwa.

Podżeganie i napadanie na cześć ludzi uczciwych staje się często niemiłem wśród społeczeństwa, a przysłowie mówi: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada". Prowoderzy z partyi socyalno demokratycznej żydowskiej podżegają, szkalują i napadają na honor i cześć pracowników, czuwających nad rozwojem katolickich Stowarzyszeń, a zwłaszcza na Ludwika Gołąbia i Adama Capa, rzucając na tychże różne oszczerstwa, aby obniżyć ich powagę wobec społeczeństwa, roznosząc po stróżach kartki, a na zgromadzeniach poufnych i publicznych przez ogół potępionych szerzą nienawiść nikczemnej głupoty swojej, zawyrokowanej przez c. k. Sąd, który daje nauczkę ludziom złej woli i podłego charakteru, aby ich nie spotkał wyrok kary, jak się to stało z Janem Bieleckim. Niech to będzie nauczką dla innych prowoderów, a zwłaszcza dla Kuczwała, bo lud ciężkiej pracy, a zwłaszcza stróże, którymi obywatele pomiatają i odgrażają im wyrzuceniem na bruk za lada bagatelę, która się nie powinna liczyć w rachubę, mówiąc do stróża lub stróżki: „idźcie sobie precz, bo ja mam dość takich, co mnie się wpraszają", i w ten sposób staje się biedny stróż ze swą rodziną ofiarą wyzyskiwaczy i pastwą blagierów partyjnych, którzy kazują stróżkom i matkom dzieci, przepraszać żydów i lizać im łapy, a te rozpanoszone pijawki ssą krew do ostatniej kropli co się tylko da. A więc nie tędy droga. Chcesz bracie i siostro wiedzieć, żeś jest stworzony i stworzona na obraz i podobieństwo Boże, nie słuchaj podszeptów szatańskich, ale łącz się w Stowarzyszeniu katolickiem stróżów, które jest oparte na zasadach wiary świętej, a tam znajdziesz ulgę i pociechę, poradę i opiekę, bo jedność i zgoda buduje i z niemi dochodzi się do celu swych upragnień, do dobrobytu i swobody. Niechajże więc wszyscy zrozumieją słowa kaznodziei X. posła Szpondra, wygłoszone w dzień uroczystości św. Józefa, w czasie sumy odprawionej na intencyę Stowarzyszenia przez najprzewielebniejszego X. Prowincyała, że Chrystus Pan zwyciężył świat miłością i męką swoją. Tak też i lud chrześcijański zwycięży i dojdzie do szczęśliwej ojczyzny pod sztandarem krzyża św. Stowarzyszenie stróżów mając zaś tak piękne cele niesienia pomocy bliźniemu i szerzenia miłości Boga i bliźniego, chociaż żyje w ciężkich swoich warunkach w dzisiejszych czasach, bo w ciężkiej i żmudnej pracy często brak kawałka chleba, a także i pomieszkania, bo liszki mają jamy, a ptaszki gniazda, a stróżom i tego często brak, ale kochani bracia i siostry w Chrystusie, wytrwajcie w swoich postanowieniach, a czy wcześniej czy później dojdziecie do celu i będzie wam lepiej, bo kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie. Życzę Wam tej wytrwałości, którą mieli pierwsi chrześcijanie, a takich Stowarzyszeń oby jak najwięcej było i żeby się pomyślnie rozwijały pod opieką św. Józefa, patrona klas pracujących, któregoście sobie obrali, a Bóg Wam da pokój w życiu doczesnem i zbawienie wieczne.

Stowarzyszenie katolickie stróżów mając własną autonomię niezależnie od żadnych związków, lecz tworzy swój własny Związek krajowy, nie jest żadnym lizoniem, lecz prawdziwą organizacyą zawodową, opartą na zasadach wiary św. rzymsko-katolickiej, pragnie szczęścia i dobrobytu ogólnego dla wszystkich warstw klas pracujących i spokoju wszystkich stanów, kierując się miłością bliźniego według słów Chrystusa Pana: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni", a „Kto mieczem wojuje, to od miecza ginie", a „Kto miota i rzuca obelgi i oszczerstwa na drugiego, niech będzie przekonany, że ręka sprawiedliwości dosięgnie go". Kochany ludu roboczy, a zwłaszcza stróże i stróżki kamieniczni i służbo domowa, stójmy zwartym szeregiem pod sztandarem krzyża św. i łączmy się w Stowarzyszeniu katolickiem stróżów, a doczekamy się lepszej przyszłości, nie oglądajmy się na żadne pochlebstwa i obietnice, które płyną ze stron fałszywych proroków i obiecują nam raj, a sami piekło stwarzają, pracujmy wytrwale a dojdziemy do celu.

Od Stowarzyszenia stróżów.

Zgromadzenie stróżów odbyło się w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, dnia 12 marca pod przewodnictwem p. A. Capa. Referował p. Ludwik Gołąb o interesach stróżów, obywateli, a zwłaszcza żydów.

Ks. Mytkowicz mówił o znaczeniu organizacyi i sile wytwórczej wśród narodu. Sęmik Jan ubolewał, że stróże jako chrześcijanie katolicy i robotnicy dają się bałamucić agitatorom socyalno-żydowskim i radził aby tychże pędzili stróże miotłami z kamienicy jak szczurów. Lubiński Józef omawiał jakto socyaliści żydzi słodkiemi słówkami namawiają aby tylko człowieka wciągnąć w matnię lecz my stróże i stróżki jako robotnicy nie dajmy się tym Judaszom zwodzić i nie wierzmy ich słodkim słówkom ale łączmy się w Stowarz. katolickich stróżów to dojdziemy do celu bo Pan Bóg będzie nam błogosławił, a tych drabów socyalistów i żydów, którzy rozbijają katolickie organizacye i szkodzą całemu społeczeństwu pędzić, pędzić co siły do pracy niech się im odniechce judaszowskiego czynu.

A. Cap oświadcza, że Stowarzyszenie wydaje własne pismo „Tarczę swobody" w celu wzajemnego porozumienia się w sprawach stróżów, wzywa wszystkich do czytania i odnoszenia się ze sprawami do biura stróżów ul. Zwierzyniecka 7.

L. Gołąb zachęca do wzięcia udziału jak najliczniej w uroczystości obchodu św. Józefa 19 marca i oznajmia, że o godz. 10 rano odbędzie się uroczysta suma z kazaniem w kościele ks. Pijarów a po południu o god. 3 będzie odczyt p t. „Rozdział kościoła od państwa" w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Z Podgórza.

Dnia 12 marca odbyło się Zgromadzenie Stow. katol. stróżów przy ul. Krakusa w Podgórzu. Zgromadzeniu przewodniczył A. Cap. Referował L. Gołąb o biednych mieszkaniach stróżów i wywożeniu popiołu przez nich. Ks. Władysław Steich argumentował, że stróże i robotnicy wszelkiego rodzaju mają prawo żądania polepszenia bytu swego i mogą uzyskać swe żądania lecz muszą iść zwartym szeregiem, przytem oświadczył, że będzie się starał spłacić dług narodowy, który zaciągnął w szkołach, a tym długiem jest wiedza, w tym też celu będzie urządzał wykłady i odczyty ażeby lud zrozumiał jaką drogą ma iść i czego się ma trzymać ażeby mógł dość do celu swych upragnień. (Brawa).

Zabierali głos w sprawach stróżów: G. Głowicki, W. Kamiński, K. Wiecheć, P. Żyła, w końcu wybrano do załatwienia spraw naglących Komitet w skład którego weszli: W. Kamiński, G. Głowicki, A. Putera, F. Makówka, M. Toporek, F. Kugla, W. Świotko, K. Wiecheć i ks. Steich. Przybycie na zgromadzenie ks. Steicha zrobiło wielkie wrażenie a z jego przemówień wynika, że jest wielkim obrońcą ludu roboczego, to też stróże cieszą się, że będą mieć w jego osobie prawdziwego przyjaciela. Na zakończenie odśpiewano z wielkim zapałem pieśń „Serdeczna Matko".

Pijanice czyli indywidua przewrotu mieli zamiar przeszkodzić spokojnym obradom zgromadzonym, lecz dzielny Cap i Lubiński kazali im się najpierw wyspać aby mieli dobry rozum, a nie wódkę w głowie, to wówczas z chęcią przyjmą ich jako ludzi a nie dzikie zwierzęta. Piękna szkoła w obozie socyalistycznym, ten biedny lud tak wyszkolony, że od szynku do szynku włóczy się i ciężko zapracowany grosz traci marnie wskutek czego staje się pośmiechowiskiem w społeczeństwie.

Kochany ludu nie daj się bałamucić i nie zatruwaj swego zdrowego umysłu alkoholem, a dojdziesz do celu polepszenia bytu swego

Kasa pogrzebowa.

Zgromadzenie poufne Stow. katol. Kasy pogrzebowej odbyło się 19 marca w Domu robotniczym w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Jana Ostrowskiego. Referował o stosunkach Kasy sekretarz Ludwik Gołąb. Mówca podniósł zasługi ś. p. ks. Prałata Henryka Skrzyńskiego jako założyciela tej dobroczynnej instytucyi, która niesie pomoc i pociechę w utrapieniu i osusza łzę w oku spłakanej rodzinie zmarłego członka, bo stow. katol. Kasy pogrzebowej ma za cel odwiedzać i nieść pomoc materyalną swym członkom w chorobie a w razie śmierci zająć się całkowicie pogrzebem, jeżeli rodzina tego sobie życzy lub też gdy zmarły niema rodziny to Wydział Stow. zajmie się i sprawi chrześcijański pogrzeb, jakto na członka Stowarzyszenia przystoi. Stowarzyszenie służy do pogrzebu swym członkom ze sztandarem i z wachlami, aby uczcić pamięć swego członka. Na członków stow. katol. Kasy pogrzebowej przyjmuje sekretarz Ludwik Gołąb, ul. Zwierzyniecka 7 i wiceprezes Piotr Radosz, przy kościele św. Marka, Sławkowska 24. Wpisujący się na członka ma złożyć wpisowe 1 kor. i 40 hal. t. j. wkładkę pierwszego miesiąca i na książeczkę czyli statut. Opłata miesięczna czyli wkładka wynosi 20 hal., członek po 3 miesiącach należenia do Stowarzyszenia ma prawo otrzymać w wypadku śmierci 50 kor., tytułem pogrzebowego a więc kochani bracia i siostry jest to instytucya bardzo dobroczynna, bo za 20 hal. płacenia miesięcznej wkładki otrzymuje członek 50 koron. Leży więc w dobrze zrozumiałej sprawie chrześcijan-katolików a zwłaszcza bractw kościelnych i wszystkich Stowarzyszeń katolickich, aby jak najliczniej przystępowali na członków i zabezpieczyli sobie tę ostatnią chwilę życia swego, która nikogo nie minie, a w dzisiejszych ciężkich warunkach życia trudno złożyć poważniejszą sumę grosza, aby mieć na czarną godzinę. Dlatego też Wydział Stow. Kasy kierując się

myślą założyciela ks. Prałata Henryka Skrzyńskiego pragnie wszystkim przyjść z pomocą, którzy dobrze zrozumieją i zapiszą się w księgi Stowarzyszenia katolickiego Kasy pogrzebowej w Krakowie.

Z Tarnowa.

Wielkie publiczne zgromadzenie odbyło się 26 b. m. staraniem Stowarzyszenia »Braterstwo" stróżów w Tarnowie. Zgromadzenie zagaił ks. dr prałat Dutkiewicz i polecił na przewodniczącego p. Majewskiego wiceprezesa Stowarzyszenia „Gwiazdy" i tenże został wybrany jednogłośnie. Na zastępcę powołano p. Szczepanika, a na sekretarza p. Leona Wielebnowskiego sekretarza stróżów z Krakowa. Przewodniczący przywitawszy dostojnych gości ze sfer urzędniczych i inteligencyi którzy wzięli udział w poważniejszej liczbie wszystkich stanów, a po przywitaniu gości jako referentów z Krakowa udzielił głosu głównemu referentowi p. Ludwikowi Gołębiowi. Referat wygłoszony o znaczeniu organizacyi chrześcijańskiej i jej stanowisku społecznem przejął wielkim zapałem zgromadzonych, bo hucznemi brawami i oklaskami okazywali słuchacze swoje zadowolenie. Mowca omówił spójność wszystkich stanów czyli wytwórczą siłę począwszy od szlachty, duchowieństwa, żydów, ludu roboczego, a względnie stróżów, zaznaczając, że w jedności siła i tą się tylko do celu dochodzi. W drugim punkcie, w sprawie mieszkań stróżowskich i wynagrodzeń służbowych referował p. Adam Cap prezes stróżów z Krakowa, omawiając głębokość suteryn czyli nor niedostępnych z bardzo małem światłem oddziaływające na zdrowie mieszkańców przez brak powietrza i światła, i takie to mieszkania wobec postępu kultury państwa są pośmiechowiskiem dla władzy i dla właścicieli, bo przypominają barbarzyńskie koczowiska. Mowca wzywa wszystkich do silnej organizacyi, bo tylko organizacya może temu zaradzić i stosunki w sprawach mieszkaniowych i wynagrodzeń służbowych mogą się zmienić na lepsze (brawa). W trzecim punkcie przemawiał p. Piotr Żyła argumentując, że klucze od kamienicy czyli domu ma mieć tylko właściciel i stróż, a to dla bezpieczeństwa mieszkańców, bo często się zdarza, że lokator nie poczuwający się do odpowiedzialności, a do tego w podochoconej minie wchodząc do kamienicy zapomina zamknąć bramę za sobą, a różne indywidua i złodzieje korzystają z tej sposobności zakradają się do różnych miejsc i kradną, a potem wina spada na stróża, że źle stróżuje, do tego stróże za swą pracę około domu dla porządku chcąc utrzymać czystość w kamienicy powinni mieć choć to mizerne wynagrodzenie za otwarcie bramy w porze nocnej 20 h. (oklaski). P. Stanisław Ziółkowski prezes służy państwowej znany ze swej energii i powszechnie lubiany chwalił chrześcijańską organizacyę stróżów i dziękował prezydyum za urządzenie tegoż zgromadzenia zaznaczając, że nie powinniśmy się spuszczać tylko na samych księży, ale wszyscy pracować z zapałem nad odrodzeniem Ojczyzny i polepszeniem bytu narodu, mówiąc słyszeliśmy tu słowa referenta z Krakowa p. Ludwika Gołębia, które nas zapalają do wytrwałej pracy i dają nam możność do osiągnięcia zwycięstwa, dziękując zaś p. Gołębiowi za jego przybycie wyraża nadzieję, że nadejdzie chwila w której się znów zgromadzimy powtórnie tak licznie jak dzisiaj, bo widzę tu wypełnioną salę po brzegi, a sala ta mieści około 690 osób, a p. Gołąb jako przyjaciel klas pracujących i organizator Stowarzyszeń katolickich przybędzie do nas z Grodu podwalskiego i pomoże nam jeżeli tego będzie potrzeba (długotrwałe niemilknące oklaski).

P. Szczepanik majster murarski podnosząc zasługi ks. prałata Dutkiewicza około rozwoju katolickich stowarzyszeń, a zwłaszcza „Braterstwa" stróżów oświadcza, że będąc poprzednio w organizacyi socyalno-demokratycznej poznał ich jak tumanią lud roboczy i wrogo występują przeciw kościołowi i duchowieństwu, to też solidaryzuje się z referatem, bo dopatruje w tej działalności dobrobytu ogólnego, bo referent Gołąb powiedział, że praca cicha a wytrwała oparta na wierze św. rzymsko-katolickiej może uszczęśliwić wszystek lud będąc zaś przekonani, że tylko tą drogą do celu zdążymy, przeto wzywam wszystkich do organizowania się w stowarzyszeniach katolickich ażeby z nich kiedyś powstał wielki chrześcijański Związek (brawa). Przemawiali w różnych kierunkach i zapytaniach pp. Świątek, Kozieł, ks. Dutkiewicz, dyrektor szkoły dr Karol Albrecht, dr Kloczch, Michalski, Wielebnowski. Na zakończenie Gołąb omówił dokładną potrzebę zamykania szynków w niedzielę i święta i postawił rezolucyę:

I. Publiczne Zgromadzenie odbyte w lokalu „Gwiazdy" w Tarnowie uchwala popierać organizacye chrześcijańskie, a zwłaszcza »Braterstwo« stróżów.

II. Zgromadzenie żąda dokładnej rewizyi mieszkań stróżów przez magistrat i wprowadzenia regulaminu w sprawach służbowych stosunków stróżów.

III. Zgromadzenie żąda zamykania szynków w niedzielę i święta, a więc w dniu przedświątecznym od godz. 6 wieczór do godz. 6 rano w następnym dniu po niedzieli lub po święcie. Rezolucyę z wielkim zapałem przyjęto i mowcę długotrwałemi oklaskami nagrodzono.

P. Majewski dziękując zgromadzonym za uroczysty nastrój w czasie obrad zwrócił się do referentów i wszystkich mowców dziękując im, że raczyli się przyczynić do tak pożądanej sprawy, jaką jest potrzebna organizacya stowarzyszeń katolickich, a zwłaszcza dziękował wyrobionemu i wytrwałemu pracownikowi na niwie społecznej referentowi p. Ludwikowi Gołębiowi, który z tak wielkim poświęceniem i zapałem staje do wspólnej pracy rzemieślniczej i robotniczej jako prawy Polak i katolik, śmiało i odważnie wygłasza mowy swe i buduje ducha narodowego opartego na wierze św. rzymsko-katolickiej na zebraniach i wiecach często słyszanych albowiem przyjdzie kiedyś czas, że wrogowie nasi upamiętają się, a kościół Boży będzie tryumfował i panował nad całym światem na wieki. Przy rozchodzeniu się odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Od Stow. katol. „Praca".

Walne doroczne zgromadzenie odbyło Stowarzyszenie katolickie Praca w dniu 27 marca 1911. Przewodniczył prezes ks. Stanisław Makowski. Sprawozdanie z czynności Wydziału złożył sekretarz p. Jan Bibulski. Z dochodu i rozchodu kasowego złożyła komisya kontrolująca, a względnie p. Jan Puchałka i na wniosek tegoż udzieliło Walne zgromadzenie zarządowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyboru zarządu na r. 1911. Prezesem został wybrany p. Wojciec Połeć, wiceprezesem p. Ludwik Gołąb.

Do wydziału zostali wybrani: Jan Bibulski, Stanisław Janas, Adam Cap, Leon Wielebnowski, Stanisław Karpiński, Piotr Zaczyński, Melchior Wiśniewski, Sebastyan Rojek, Karol Szlenker, Józef Kołodziejczyk, Wojciech Żychowicz. Zastępcy: Jan Ostrowski, Piotr Radosz, Zygmunt Miaskowski, Antoni Mund, Benedykt Niedźwiecki, Jan Pożyczko. Komisya kontrolująca: Rudolf Hanzelka, Adam Swierkosz, Jan Bahr.

Stan majątku przy zamknięciu rachunków 31 grudnia 1910 531 K 67 h. Nadto Praca posiada prześliczny, drogocenny sztandar i bogaty inwentarz.

Najstarsze to Stowarzyszenie katolickie Praca założone przez najprzewielebniejszego ks. dra prałata Stanisława Spisa dało dużo dowodów swej działalności, a po wichrach i burzach różnych zdań i zapatrywań ludzi, na nowo zaczyna rozwijać się i kwitnąć i róść w potęgę mając to przekonanie, że tylko przez pracę i to złączoną wszystkich stanów może naród ocknąć się z przygnębienia i dać pogląd społeczeństwu, ze śmiało i odważnie a roztropnie czynić nam wypada, abyśmy wrogom nie dali przewodzić nad nami. Nowemu Zarządowi życzymy od Redakcyi pomyślnych skutków w pracy i niespożytych sił do zwycięstwa. „Szczęść Wam Boże!"

Jubileusz J. E. X. kardynała Puzyny.

W święto Zwiastowania N. M. Panny obchodziła katedra krakowska 25 lecie piastowania godności biskupiej J. E. kardynała Puzyny. Uroczystość ze względu na stan zdrowia X. kardynała, odbyła się w skromnych rozmiarach. Uroczystą sumę odprawił w sobotę X. biskup Anatol Nowak, po sumie odśpiewało duchowieństwo *Te Deum*. Kazanie wygłosił X, profesor Masny.

Ojciec św. Pius. X. nadesłał odręcznem pismem życzenia dla Jego Eminencyi, podobnie sekretarz stanu kardynał Merry del Val.

Osobiście złożyli życzenia: 1) X. biskup Nowak z kapitułą katedralną. 2) Delegat Namiestnictwa Fedorowicz. 3) Prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski. 4) Prezydent Dr Leo z wiceprezydentem p. Szarskim, oraz wiele osób duchownych i świeckich.

Nadesłali życzenia listownie i telegraficznie: NN. XX. arcybiskupi Symon z Rzymu, Bilczewski i metropolita Szeptycki ze Lwowa. Biskupi: X. Dr Pelczar i Czechowicz z Przemyśla, X. Dr Bandurski ze Lwowa, X. Likowski z Poznania i X. Dr Zschokke, sufragan wiedeński; nadto prezydent ministrów baron Bienerth minister Galicyi Zaleski, minister wyznań i oświaty hr. Stürgh, szef sekcyi w ministerstwie oświaty Hussarek, kapituła katedralna przemyska, XX. dyecezyalni przez swoich XX. dziekanów drogą z adresów podpisami, księstwo Radziwiłłowie z Balic, liczne stowarzyszenia katolickie i Związki, przełożeni i przełożone Zgromadzeń zakonnych i wielu kapłanów z innych dyecezyj, oraz wiele osób świeckich.

X. kardynał spędził oba dni świąteczne stosunkowo dość dobrze. Z odwiedzającymi go rozmawiał z ożywieniem, acz z trudnością. Prawa połowa ciała jest jeszcze ciągle sparaliżowana. X. kardynał spędza dzień w fotelu i interesuje się żywo sprawami dyecezyi.

Kronika.

Premia dla wszystkich stróżów i stręczycieli, stróżek i stręczycielek, pokątnych rajfurów i rajfurek, faktorów i faktorek, którzy dbają o dobro stróżów i służby wszelkiego rodzaju. Biuro stróżów daje nagrodę na „Prima Aprilis tym, którzy wykażą się swą wzniosłą działalnością w tym kierunku.

Owoce Prasy. Publiczne Zgromadzenie urządza Stowarzyszenie katolickie stróżów 2. kwietnia o godz. 3 po południu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie. Na porządku dziennym:

I. Położenie stróżów wobec władz magistratu i c. k. Policyi.

II. Prasa dawna a obecna.

III. Posady stróżów.

Wydział Stow. zaprasza do wzięcia udziału tutejsze władze, właścicieli realności i administratorów, Wielebne duchowieństwo i J. W. P. Posłów do Sejmu i Parlamentu. Wstęp na salę za okazaniem „Tarczy swobody".

Z Podgorza. Staraniem stróżów podgórskich odbędzie się odczyt „O znaczeniu organizacyi Stowarzyszeń chrześcijańskich" o godz. 5. po połud. w Domu Cechowym przy ul. Krakusa l. 20 w Podgórzu. Odczyt wygłosi Przewielebny Ks. Władysław Steich, kurator Stowarzyszenia.

Święcone w Polskiem Kółku kontuszowem odbędzie się 23 kwietnia t. j. w pierwszą niedzielę po Wielkiej nocy o godz. 4. po południu na dużej sali w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie. Komitet zajmujący się święconem zaprasza członków i gości do wzięcia udziału w tej uroczystości, w tym celu są wystawione dwie listy, na które Wielmożni Państwo raczą się zapisać, życząc sobie wziąć udział w tak pięknej pamiątce obchodu starodawnych zwyczajów w naszej Polsce. Wpisy przyjmują Piotr Radosz skarbnik przy ul. Sławkowskiej l. 24 i Ludwik Gołąb przewodniczący Komitetu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

Zabawa taneczna urozmaicona różnemi niespodziankami w Polskiem Kółku kontuszowem odbędzie się 23 kwietnia b. r. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie. Strój spacerowy, kostyumy mile widziane. Początek zabawy o godz. 8. wieczór. Komitet dokłada starań, aby przybyłych gości mile uweselić na długą pamięć staropolskim zwyczajem.

Bufet we własnym zarządzie będzie obfitował w świeże i smaczne przekąski i napoje po umiarkowanych cenach. Wcześniej bilety są do nabycia u pp.: Piotra Radosza Sławkowska l. 24 i Ludwika Gołębia przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

Czego oni jeszcze chcą? Ciekawe żądania właścicieli i administratorów kamienic od stróżów. Gospodarz przyjmując stróża obciąża go tak ciężkimi warunkami, że nawet porównanie z pańszczyzną nie może iść w parze, bo tamten pracując, dostał utrzymanie, a ten pracuje za marną izdebkę i nie ma żadnego utrzymania, żądania gospodarzy, a

stokroć gorsze administratorów są tak śmieszne, że zdawałoby się temu nie wierzyć, a jednak tak jest, żądają od stróżów czystości w kamienicy i zupełnie słusznie, lecz mioteł, szczotek, ścierek nie dają, a więc, jak będzie pisarz spełniał swój obowiązek kancelaryjny jeżeli nie będzie miał potrzebnych do tego przyrządów, a stróże chcąc uniknąć nieprzyjemności i nie nadwerężyć wielkopańskiej godności swego gospodarza lub administratora, często za pożyczane grosze kupują przyrządy potrzebne do utrzymania czystości w kamienicy, a gdy się o zwrot takowych upominają, to obsypani obelgami znajdują się wnet na ulicy, a te żądania wprost niemożliwe i barbarzyńskie dochodzą do wielkiego oburzenia ludu i przez to traci lud zaufanie i łączy swe zdanie, pocieszając się choćby na chwilę: „Precz z wyzyskiwaczami“. Gospodarze chcą stróżów bezdzietnych, a dlaczego i z jakich przyczyn podamy w następnym numerze. My zaś mówimy: Narodzie módl się i pracuj, wytrwaj, a będziesz szczęśliwy.

Ze świata.

Spadek 140 milionowy, pozostawiony w Australii przed 30 laty, przez poddanego austryackiego Leopolda Nowaka, pomimo zgłaszania się wielu pretendentów tego nazwiska, nie został dotąd nikomu przyznany. Obecnie legitymuje się do spadku szlifierz szkła z Gracu, Marek Nowak, który ma być prawnukiem spadkobiercy i zebrał na to potrzebne dowody. Jaki wynik uwieńczy starania p. Nowaka o „złote runo“ australskie — przyszłość okaże.

Złoty deszcz spaść ma na Londyn z okazyi uroczystości koronacyjnych. Obliczają mianowicie, że korona i rząd wydadzą na uroczystości najmniej 150 milionów koron. Spodziewanem jest przybycie około 100 tysięcy Amerykanów, 10.000 Australczyków i 8000 Kanadyjczyków, a każdy z nich wydać musi przeciętnie 1000 koron. Ceny mieszkań są bajeczne; opowiadają naprzykład, iż pewien Amerykanin zapłacił za mieszkanie na jeden dzień 25.000 koron, za dłuższy przeciąg czasu płaci się od 50.000 do 100.000 kor. za apartament. Podobno jeden z liberalnych lordów zażądał za wynajęcie swego domu na sześć tygodni tylko ćwierć miliona koron. Za okno w domu dobrze położonym płaci się po 1000 koron od osoby, za prawo przyglądania się pochodowi koronacyjnemu.

Srogi burmistrz. W świecie „humbugu“ wydarzają się różne nadzwyczajne wypadki i bywają również i nadzwyczajni ludzie. Jednym z takich niezwykłych ludzi miał być despotyczny burmistrz miasta amerykańskiego Tupelo, który pod wpływem oburzenia, iż iskry lokomotywy kolejowej zniszczyły nowiutki kostyum jego znajomej damy, wydał surowy nakaz, „aby lokomotywom nie wolno było rozpuszczać dymu i iskier“. Lokomotywy oczywiście słuchać tego nakazu nie chciały, więc zarząd kolei musiał przenieść dworzec kolejowy po za granice miasta. Niebawem około nowego dworca powstawać zaczęła nowa dzielnica, w której osiedlali się urzędnicy kolejowi i ci, którym na bliskości do dworca zależało. W ten sposób powstało w krótkim czasie nowe miasteczko Tupelo, znacznie już większe od starego Tupelo, opuszczonego i skazanego na zagładę. „Se non e vero, e ben trovato!“.

Rzym masoński przeciw Papieżowi. Burmistrz Rzymu Nathan, który tak chętnie objawia swój monarchiczny lojalizm, który cara Mikołaja powitał z bizantyńskim serwilizmem, przykłada rękę do agitacyi wymierzonej przeciwko domowi sabaudzkiemu! Ale taka jest zawsze żydowska wdzięczność. Król toleruje Nathana i antypapieskie demonstracye, a w zamian Nathan podkopuje tron królewski. Ale odkąd dom sabaudzki dał się użyć za narzędzie masononeyri i żydostwa i pozbawił papieża posiadłości, fatalność popycha go nieustannie ku nieuchronnemu upadkowi.

Obchód 50-ej rocznicy zjednoczenia Włoch, zmienia się coraz wyraźniej w zuchwałą demonstracyę antykatolicką i antypapieską. Na czele tego na półrewolucyjnego ruchu stoi żyd Nathan, który prowokuje wprost motłoch rzymski do napadu na Watykan. Niedawno, na Kapitolu, Nathan przewodniczył na zebraniu poświęconem uczuciu pamięci Mazziniego. Główny mowca tego obchodu Mirabelli zakończył swoje przemówienie temi słowami: „Oby na ruinach Rzymu Cezarów, papieży i królów, powiał jak najprędzej sztandar Mazziniego, sztandar republiki“.

Już Venillot pisał po śmierci Wiktora Emanuela: „Korona włoska za wielka na małe głowy sabaudzkich królów, spadnie im na szyję i stanie się złotą pętlą, którą zacisną ci sami, co się przyczynili do ich wywyższenia“.

Z rewolucyi zrodzony — dom sabaudzki, w rewolucyi utonie. Nikt bezkarnie nie naruszył nietykalności wiecznego miasta...

Motłoch transteweranski wyprowadzony ze swych kryjówek przez apel lóż masońskich, których wielkim mistrzem jest żyd Nathan przebiegał ulice Rzymu z okrzykiem: Precz z papieżem! To był niejako wstęp do uroczystości, mających upamiętnić jedną z najboleśniejszych chwil w historyi katolickiego Kościoła. Taki też charakter będzie mieć cały obchód. Plan sekty jest znany: masoni skorzystają z wystawy jubileuszowej rzymskiej, aby rzucić motłoch na mury Watykanu i gwałtem usunąć papieża z jego odwiecznej siedziby.

Są to zamiary bardzo widoczne i już teraz wyraźnie zakreślone, nic też dziwnego, że katolicy nie kwapią się na uroczystości rzymskie, bo nie chcą być świadkami wstrętnych i niekulturalnych awantur. Tem liczniej pospieszą do włoskiej stolicy, protestanci i masoni, a w pierwszej linii Niemcy, którzy przy tej sposobności, chcąc zadokumentować swoje sympatye dla liberalnych i masońskich Włoch i swoją niechęć do katolicyzmu. Będzie to więc rodzaj przeglądu sił sekciarsko-żydowskich, a razem demonstracya rewolucyjnej międzynarodówki, której ostrze jest skierowane przeciwko papiestwu i katolicyzmowi. Polacy są tam zatem zupełnie zbyteczni, a swoją obecnością nie mogą uświęcić dążeń i planów tak jaskrawo sprzecznych z naszemi uczuciami i naszemi nadziejami.

Katolicki następca tronu w Rzymie. Wielkie wrażenie wywołało tu zamknięcie willi Este, należącej do następcy tronu austr. arc. Franciszka Ferdynanda. Widocznie, idąc za przykładem innych książąt katolickich, arcyksiążę postanowił **zaprotestować w ten sposób przeciwko obecnym uroczystościom włoskim**, urządzanym w 40 tą rocznicę zaboru Rzymu.

Przebiegły żydek. W Warszawie zaszedł wypadek bardzo charakterystyczny dla żydowskiej obyczajności. U zamożnego żyda Seka przy ul. Gęsiej odbywało się uroczyste przyjęcie. Był tam także jakiś nieznany młodzieniec, który kręcił się natarczywie około córki gospodarza nadobnej Dwojry. Nagle ów młodzian włożył obrączkę na palec Dwojry, przyczem wyrzekł formułę hebrajską: „Jesteś mi zaślubiona“ itd. Ponieważ podług mądrych orzeczeń rabinów kobieta już w ten sposób staje się własnością męża, ojciec rzucił się na młodzieńca, Szlomę R. i spoliczkował go. Nazajutrz para tak piorunująco złączona, miała się udać do rabina po „rozwód“, lecz sprytny Szlama zażądał 200 rubli za udzielenie rozwodu i dopiero po otrzymaniu tej sumy przestał być „zięciem“.

Złote zaproszenia. Kupiec moskiewski S. Spiridonow, z okazyi „złotego wesela“ swego, rozesłał 200 sztuk zaproszeń na kartach, sporządzonych ze szczerego złota. Każda z tych kart z zaproszeniami ważyła 20 gramów, na 200 więc zużyto okrągłe 4 kilogramy złota. Zaproszenia były nader mile widziane, wartość bowiem każdego wynosi 100 kor. Metal użyty na zaproszenia pochodzi z własnych kopalni Spiridonowa, który dorobił się olbrzymiego majątku.

Długowieczność. Petersburski „Swiet“ donosi, iż w okolicach Kowna zmarła w ostatnich czasach wieśniaczka nazwiskiem Barbara Witopis, która liczyła 145 lat. Staruszka zachowała do śmierci dobry wzrok i słuch. Opowiadania jej z czasów młodości o zwyczajach ludowych na Litwie notowali podobno skwapliwie etnografowie, przybywający na „interwiewy“ z sędziwą staruszką.

Miasta galicyjskie. Według tymczasowych wyników spisu ludności, liczy Galicya obok Lwowa i Krakowa 30 miast. Z nich 6 posiada obecnie ponad 30.000 ludności (Drohobycz — którego ludność wzrosła w ostatniem dziesięcioleciu z 19.400 do 35 865, więc o 84 8 proc., — Kołomyja z 38.808, Przemyśl z 46.029, Stanisławów z 30 150, Tarnopol z 32.327 i Tarnów z 35.471 mieszkańców). Ponad 10 000 osób stanu cywilnego mieszka w 17 miastach i 9 miejscowościach. Z tych miast Jarosław (21.087) Nowy Sącz (24.488), Podgórze (22.003), Rzeszów (23 894) i Stryj (29.025) posiadają ponad 20 tysięcy mieszkańców.

Ogółem wzrosła liczba ludności miejskiej o 105.859, to znaczy o 24·1 procent względem roku 1910. Ponieważ równocześnie wzrost ludności Galicyi wynosił ogółem procentowo 8 88 przeto zaznacza się wyraźnie przesuwanie ludności ku miastom. Również w tak zwanych większych miejscowościach przeważnie i to znacznie wzrosła liczba ludności.

Południowo hiszpański dramat rozegrał się tymi dniami w Almajos (Malaga). Przed rokiem zakochał się w pewnej obłąkanej dziewczynie Hiszpan Antoni Rodrigomez, żonaty i ojciec trojga dzieci. Rodrigomez uprowadził ukochaną przez siebie dziewczynę, Maryę Antuner. Przed kilku dniami ojciec obłąkanej, spotkawszy Rodrigomeza w polu wszczął z nim walkę, w której odniósł ciężkie dość rany. Brat dziewczyny pospieszył ojcu na pomoc i zastrzelił uwodziciela swej obłąkanej siostry.

Rozłam w obozie socyalistycznym we Lwowie. W ubiegłym miesiącu odbyła się we Lwowie konferencya ruskiej partyi socyalistycznej. Na konferencyi tej przyszło do bardzo charakterystycznego zajścia. Oto na wniosek jednego z delegatów uchwalono mimo opozycyi posła Wityka gwałtowną rezolucyę wyrażającą protest przeciw socyalistycznemu postępowaniu polskich towarzyszy.

Zatargi narodowościowe przenoszą się więc i na grunt galicyjski.

Strajk głodowy. W mieście Carycynie wybuchł **strajk głodowy**, prowadzony przez całą gminę. Cała parafia pod wodzą mnicha Heliodora zamknęła się w kościele. Rozchodzi się o to, że synod skazał Heliodora na wygnanie za jego mowy antyspołeczne. Cała gmina wystąpiła jednak w obronie Heliodora i oświadczyła, **że raczej się zagłodzi, a nie pozwoli go sobie zabrać.** Wszyscy parafianie siedzą w cerkwi, gdzie rozgrywają się tragiczne sceny.

Biskup Tuły wyjechał do Carycyna, aby wpłynąć pośrednicząco na sfanatyzowanych parafian.

Wiadomość powyższa odnosi się prawdopodobnie do Heliodora „czerńca“ z Poczajowa, który w haniebny sposób agitował przeciwko Polakom i katolikom.

Naturalnie jego ukaranie nastąpiło nie z tego powodu, ale ponieważ Heliodor buntował chłopów przeciwko obywatelom ziemskim (*Przyp. Red.*)

Na śmierć przez powieszenie skazany został przez sąd przysięgłych w Wadowicach: Pieczka Jan za zastrzelenie żony i Godzinski Marcin z Pawli koło Żywca za zamordowanie w nocy nożem śpiących Michała i Maryi Kudla w Przyborowie.

Poseł — szynkarzem. Ludowiec poseł Harnak z Grybowa w powiecie strzyżowskim pokazał — jak pisze „Wieniec—Pszczółka“ — że umie coś więcej jak pobierać co pierwszego dziesiątki poselskie, bo potrafi też stać za szynkwasem i sprzedawać wódkę, otrzymawszy koncesyę na szynk. Jedni więc posłowie ludowi wyrabiają za pieniądze koncesye szynkarskie żydom, a drudzy sami szynkują. Takich to posłów wybrał sobie nasz lud, słuchając p. Stapińskiego.

Uroczysta Akademia w Tarnowie. Staraniem Sodalicyi Maryańskiej i towarzystw katolickich urządzono w niedzielę 19 bm. w przepełnionej sali Sokoła w Tarnowie uroczystą akademię ku czci papieża Piusa X. Słowo wstępne wypowiedział p. rejent Bujnowski. O papieżu Piusie X mówił p. dr. Lubecki; „O papieżu, jako przyjacielu robotników“, mówił p. S. Majewski. Część muzyczną wypełniła orkiestra wojskowa i dobrze wyszkolone chóry Towarzystwa Muzycznego pod batutą p. Surzyńskiego. Okolicznościową deklamacyę wygłosiła p. Morawska.

Pod koniec wieczoru odczytał ks. infułat Walczyński telegramy od stolicy apostolskiej i bawiącego w Rzymie biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi. W czasie całej uroczystości panował na sali bardzo poważny nastrój, odpowiedni tak uroczystej chwili.

Pokłady złota w Tyrolu odnalazł geolog z Gries koło Bozen, Gotfryd Förster, który traktuje o sprzedaż z pewnem towarzystwem angielskiem. Jedna tonna kruszcu ma zawierać 40 do 50 gramów złota.

Ludność Austryi 28½ mil.

Prowizoryczne wyniki spisu ludności z 31 grudnia 1910 r. zostały właśnie przez centralną komisyę statystyczną zestawione, a prezydent komisyi wręczył je na poniedziałkowej audyencyi cesarzowi. Podług tych wyników, **obecna liczba ludności w Austryi wynosi 28.567.898 głów**, t. j. o 2,417.190, czyli 9·2 prc. więcej

niż w r. 1910. — Wzrost jest o 0.2 procent mniejszy niż w poprzedniem dziesięcioleciu. — Liczba domów wynosi 3,870.958 (przyrzost 8.2 prc.). Ludność Galicyi i Bukowiny wzrosła o 9.7 prc. Komisya zbada przyczyny zmniejszenia się liczby urodzin, przyczyny emigracyi i śmiertelności. Ludność Galicyi wynosi 8 milionów. Czech 6,760 000, Dolnej Austryi wraz z Wiedniem 3,500.000 głów.

Wzrost zaludnienia Austryi w IXX. stuleciu przedstawia się następująco:

w r. 1818	liczyła	Austrya	13,380.000	miesz.
„ 1830	„	„	15,580.000	„
„ 1840	„	„	16,570.000	„
„ 1850	„	„	17,534.950	„
„ 1857	„	„	18,224.500	„
„ 1869	„	„	20,394.980	„
„ 1880	„	„	22,144.244	„
„ 1890	„	„	23,895.413	„
„ 1900	„	„	26,150.708	„
„ 1910	„	„	28,567.898	„

Z powyższego zestawienia wynika, że najszybszy wzrost ludności miał miejsce w dziesięcioleciu 1890—1900. Był to okres wielkiego rozkwitu gospodarczego Austryi, któremu sprzyjał czas zupełnego spokoju w polityce zagranicznej. Z rozwojem gospodarczym idzie zwykle w parze szybki wzrost ludności, który zawsze stoi w stosunku prostym do ogólnego dobrobytu. W ostatniem dziesięcioleciu nastąpił w rozwoju gospodarczym Austryi pewien zastój. Austrya nie posiada kolonii zamorskich, ani nie prowadzi ekspansywnej polityki handlowej. Produkcya austryacka ma więc utrudnione wejście na rynki zagraniczne, co zakreśla jej wzrostowi granice. Zmniejszający się wskutek tego dobrobyt wpływa na zniżkę cyfry urodzeń i wywołuje emigracyę ludności biedniejszej zagranicę. Zwłaszcza Galicya bierze niezwykły udział w tej emigracyi, skierowanej głównie do Ameryki Północnej.

Mimo silnej emigracyi — Galicya jest pod względem zaludnienia pierwszym krajem Austryi. Jest kilkakrotnie większą niż całe niezawisłe królestwa, jak Serbia, Bułgarya, Grecya, większą niż oba kraje skandynawskie razem wzięte.

Wiec katolicki w Andrychowie.

Piszą nam z Andrychowa.

Głęboko dotknięci bluźnierstwami rzuconemi na Kościół i Ojca św. przez żyda-masona Natana, jakoteż przez innych tak zw. „postępowców", katolicy miasta Andrychowa i okolicznych wiosek, postanowili dać wyraz swemu oburzeniu i na katolickim wiecu publicznym najenergiczniej zaprotestować przeciw niegodziwym i brutalnym napaściom na Kościół katolicki. Staraniem miejscowego koła stronnictwa chrześcijańsko społecznego urządzono zgromadzenie publiczne w dniu św. Józefa, Patrona obecnego Papieża. Wielką salę napełniły tłumy okolicznego ludu, mieszczan i inteligencyi, a nie zdoławszy się pomieścić, stanęły na polu poza oknami. Uczestników wiecu było około 2000. Zagaił zebranie prezes miejscowego koła chrześć-społecznego X. Stefan Zieliński, a wybrany jednogłośnie przewodniczącym wiecu, poprosił o wygłoszenie referatu X. katechetę L. Kasprzyka.

Zaiste wzruszenie ogarniało na widok tych tłumów z najżywszem zajęciem i łzą w oku słuchających przepięknie opracowanego referatu.

W mowie swej zbijał referent wszystkie zarzuty, skierowane przeciw Kościołowi i Papieżowi, a posługując się historyą, dobitnie wykazał, że nie Kościół i Papieżo, lecz właśnie masoni, żydzi i liberali wszelkich odcieni są przeciwnikami prawdziwego postępu, szerzycielami ciemnoty i zacofania w społeczeństwie. Podał nam także przykład z życia Piusa IX., który jest dokładną ilustracyą litości Papieży dla żydów i czarnej niewdzięczności żydowskiej względem Rządców Kościoła. Referat swój zakończył X. Kasprzyk okrzykiem na cześć Ojca św., który zgromadzeni po trzykroć z entuzyazmem powtórzyli.

W krótkich, ale jędrnych słowach wezwał ponownie zebranych p. Ferd. Kłapa do najenergiczniejszego protestu przeciw podobnym napaściom masonów na Ojca św.

X. Stefan Zieliński na zakończenie w porywającej mowie wezwał zgromadzonych do protestu, ale nie tylko słownego, lecz popartego czynami. Wskazał, że najlepszym protestem przeciwko napadom wrogów na katolicyzm, ma być życie nasze stosowane jak najwierniej do przykazań Bożych i kościelnych; wezwał do odnowienia społeczeństwa naszego przez wprowadzenie w rodzinach i towarzystwach ducha Chrystusowego.

Podwaliną przyszłości społeczeństwa jest młode pokolenie i to trzeba przedewszystkiem wychować w duchu katolickim i polskim. Szkoła ma spełnić to zadanie. Niestety jakże u nas w Galicyi szkolnictwo pozostawia wiele do życzenia! podczas, gdy w innych krajach koronnych, kultura wysoko stoi, nauczycielstwo cieszy się większem wzięciem, poważaniem i zaufaniem przez lepsze i wyższe wykształcenie, uposażone dostatniej, może lepiej spełniać swe obowiązki, u nas szkół mało, dwutypowe seminarya nie dają rękojmi wyższego wykształcenia nauczycieli, których nędza i głód zniechęca nieraz do pracy nad siły nad wychowaniem dziatwy. Kończąc swoje przemówienie, poddał X. przewodniczący pod głosowanie następujące rezolucye w sprawie szkolnictwa, które jednogłośnie przyjęto.

1) Uczestnicy wiecu chrześcijańsko-społecznego, zebrani dnia 19 marca 1911 w Andrychowie, uznają potrzebę reformy szkolnictwa w tym kierunku, by zniesiono obecne typy szkolne, oświadczają się za równą dla wszystkich jednolitą szkołą ludową, wypowiadają się przeciw dwutypowym seminaryom nauczycielskiem, a oświadczają się za zaprowadzeniem jednolitych seminaryów nauczycielskich, o wyższym zakresie naukowym.

2) Uznają potrzebę przejęcia przez państwo 50 proc. wydatków na cele szkolnictwa a w szczególności na uregulowanie poborów nauczycielskich, w myśl żądań nauczycielstwa.

Następnie podniósł X. Zieliński, by prosić X. Biskupa Nowaka o pośrednictwo w złożeniu hołdu Ojcu św. Wysłano też na Jego ręce telegram, który zgromadzeni żywo oklaskiwali: „Zebrani w liczbie 2000 na publicznym wiecu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Andrychowie, najenergiczniej potępiają napady słowem i piórem rzucane na Kościół i Ojca św., proszą Boga o nawrócenie wrogów Kościoła i zachowanie w jak najdłuższe lata naszego Ojca Piusa X. Waszą Biskupią Mość błagamy o pośrednictwo w złożeniu najgłębszego hołdu Stolicy św. i jakoteż w wyrażeniu najtkliwszej miłości i wierności naszej dla Ojca św. Piusa X.".

Pieśnią „Serdeczna Matko" zakończono ten wiec olbrzymi, wynosząc niezatarte o nim wspomnienie. Na wiecu sekretarzowali pp. Ferdynand Kłapa i Józef Sowiński, nauczyciele andrychowscy.

W tym dniu Imienin Ojca św., odbyło się również uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez X. kanonika Solaka w asystencyi wszystkich miejscowych księży; grupa zaś Polskiego Związku zawod. chrześć. robotników urządziła ku czci Najdostojniejszego Solenizanta przedstawienie. — Dramat Korzeniowskiego „Karpaccy górale", grany przepięknie przez siły li tylko robotnicze, pod reżyseryą X. Zielińskiego udał się znakomicie, gromadząc setki widzów. Wystąpiły również i robotnice z fabryk andrychowskich z chórem, prowadzonym przez p. Janinę Brosiównę, nauczycielkę miejscową.

Straszna zbrodnia.

Z Krosna piszą nam: W Krościenku Niżnem mają dwie spokrewnione rodziny Józef i Anna z Owsiaków Kolankowie i Stanisław Zajdel wraz z żoną Katarzyną z Kolanków swe domy. Dom jednak Kolanków stoi na gruncie Zajdlów i miał być po ukończeniu procesu, jeszcze przed dwu laty zniesiony. Lecz Zajdlowie zgodzili się w końcu na dożywotnie mieszkanie Kolanków, poczem ma być dom rozebrany.

Mimo pozornej zgody panowała między temi rodzinami ciągła nienawiść, szczególnie zaś zajadłymi byli Kolankowie. Gdy niedawno temu powrócił z Ameryki syn Kolanków, Franciszek, znany w okolicy awanturnik i złodziej, postanowili jego rodzice wspólnie ze swym synalkiem raz skończyć z Zajdlami.

W niedzielę dnia 19 marca b. r wziął stary Kolanko kół, syn zaś jego Franciszek porwał siekierę i około godziny 1-szej w południe napadli na dom Zajdla. Ponieważ dom był zamknięty wyrąbał Franciszek dwa okna, przez które wszedł do izby wraz ze swym ojcem, zadał uciekającemu do sieni 78-letniemu Stan. Zajdlowi 3 cięcia w głowę, tak, że padł na progu izby; — uderzona siekierą 61-letnia Zajdlowa w twarz i czaszkę padła obok kuchni oblana krwią i miazgą mózgową. W drugiej izbie leżał tymczasem chory Józef Zajdler ze synkiem 10-letnim Stachem. Ponieważ drzwi zamkniętych nie mogli wyważyć, wyszli z izby i poczęli rąbać od tyłu domu wychodzące na szkołę trzecie okno. Tymczasem Józef Zajdel przy pomocy syna wyspinał się na strych i ukrył się w słomie. Zwinny Stach ze strychu uciekł przez płot do sąsiadów. Obaj ocaleli; inny los natomiast spotkał Józefową Zajdlową, która sądząc, że mordercy są w izbie otworzyła stajnię, w której się ukryła. Uciekającą wraz z najmłodszym synkiem dopędził Franc. Kolanko u węgła domu i zadał jej kilka cięć. Sądząc, że jest nieżywa, odeszli Kolankowie szukać Józefa Zajdla, a gdy nie mogli znaleźć poszli do domu. Niezadługo zjawili się dwaj żandarmi, którzy zastali Kolanków zajadających najspokojniej obiad.

Żandarmerya aresztowała i Kolankową, (która „siarniczkami" miała ochotę dom podpalić) i wraz z mężem i synem odstawiła do aresztów w Krośnie. Otoczeni gawiedzią szli mordercy z wesołą, tryumfalną miną do Krosna.

Ciężko ranna Józefowa Zajdlowa leży u siostry męża Maryi Szelcowej. Tłum ludzi z Krosna i najbliższych wiosek odwiedza miejsce katastrofy, ogromne wrażenie i przygnębienie panuje pośród ludności.

Musimy tu jeszcze nadmienić, że w okolicy Krosna miał i ma p. Stapiński dużo zwolenników i że jego „Przyjaciel ludu" szerzył tam od dawna swoją oświatę, która wcale ludu nie uszlachetniała, tylko szerzyła rozgoryczenie, społeczną nienawiść i zdziczenie.

Termin nowych wyborów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Bienerth został dzisiaj przyjęty przez cesarza na przeszło godzinnej audyencyi. Bar. Bienerth przedłożył cesarzowi wczorajszą uchwałę Rady ministrów, by parlament rozwiązać.

Cesarz nie dał odpowiedzi na propozycyę bar. Bienertha. Prawdopodobnie da ją jeszcze dzisiaj i nie ulega wątpliwości, że decyzya cesarza zapadnie w myśl żądań bar. Bienertha.

Najpierw pojawi się reskrypt cesarza na podstawie § 14, załatwiający konieczności państwowe, potem nastąpi rozwiązanie Izby i oznaczony będzie termin nowych wyborów.

Wybory odbędą się więc przed październikiem.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Ludwik Gołąb. Nakładem Stow. katol. stróżów w Krakowie i Podgórzu. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.